Nr. 24. Kraków, 15 czerwca 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko **na żądanie** i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Sprawozdanie z wycieczki

do Fryzyi holenderskiej i spostrzeżenia nad tamtejszą hodowlą bydła.

Odczyt p. Władysława Żeleńskiego, wygłoszony na tegorocznem Walnem Zgromadzeniu c. k. Krak. Tow. Rolniczego.

Z gwałtownością elementarnego zjawiska podnosi się rozwój mleczarstwa krajowego. Galicya, która posiada okrągło jedną sztukę bydła rogatego na czterech mieszkańców, należy w stosunku do obszaru i do ludności do krajów ilościowo w bydło zasobnych. Niestety jakość musi być bardzo nieodpowiednia, skoro eksport galicyjski nabiału nie zdołał zająć w wielkim handlu miejsca odpowiedniego. Sądzę, że nie chybię wiele, jeżeli w braku autentycznej statystyki ocenię przypuszczalnie wydatność przeciętną galicyjskiej krowy na 1200 litrów rocznie. Normalnie wydatność ta wynosić powinna co najmniej 2500 litrów, ubytek więc wartości produkcyi wynosi przy cenie 10 hal. za litr mleka 130 koron na sztuce, czyli w całym kraju z górą 200 milionów koron rocznie.

Stan powyższy musi uledz zmianie; do poprawy stosunków prowadzą trzy drogi, które powinny równomiernie znaleźć uwzględnienie, a mianowicie:

I. Racyonalniejszy sposób żywienia, szczególnie w okresie zimowym.

II. Umiejętna selekcya istniejącego materyału.

III. Wzmocnienie mleczności przez import ras zagranicznych, wysoką mlecznością się odznaczających.



Kuperus w Marsum zwycięzca w światowym rekordzie produkcyi mleka i masła.

Odnośnie do punktu drugiego nasuwa się uwaga, że droga do osiągnięcia rasy mlecznej wyłącznie przez selekcyę już istniejącego materyału jest zbyt mozolną i długą. Aby nasze bydło krajowe, dzisiaj z małymi wyjątkami nadzwyczaj nieproduktywne, doprowadzić drogą doboru do wysokiej mleczności, na to potrzebaby szeregu generacyj. Licząc, że od czasu urodzenia krowy do należytego wypróbowania pod względem jej wartości hodowlanej, potrzeba co najmniej lat sześciu, może człowiek w ciągu życia swego przejść zaledwie kilka generacyj i nie jest w stanie zmienić zasadniczo typu. Prawda, że niektórzy angielscy hodowcy z końcem XVIII i z początkiem XIX wieku szli z pożytkiem po tej drodze, ale wtedy drogi krótszej nie znano i wymagania nie były jeszcze tak daleko idące. Dzisiaj rzadko jest położenie finansowe rolnika tak korzystne, aby mógł dla idei utrzymywać przez całe życie zawód nieproduktywnego bydła; musi szukać gotowego już towaru za granicą, skoro go w kraju niema.

Uwagi powyższe kierowały zawsze Komitetem Towarzystwa rolniczego w Krakowie, a import materyału żeńskiego i męzkiego stale był uprawiany, chociaż na niezbyt wielką skalę i wobec niemożności nawiązania przy małej akcyi szerszych stosunków handlowych, jakość nabytku nie była zawsze zupełnie zadowalniającą. Wyłoniła się więc myśl wysłania z łona Komitetu Komisyi, której polecono zbadać stosunki hodowlane we wschodniej Fryzyi i Holandyi i ewentualnie przedsięwziąć zakupno na szersze rozmiary.

Widomym rezultatem tej wycieczki było zakupno około 100 sztuk hodowlanych; niewidomym zbadanie miejscowych stosunków handlowych i hodowlanych, których znajomość jest dla nas konieczną, jeżeli nizinne bydło do naszego kraju przeszczepić chcemy.

Na całem wybrzeżu północno-europejskiem wytworzył się pod wpływem jednostajnych stosunków klimatycznych zawód bydła, które. mimo znacznych różnic co do maści i wzrostu, najwidoczniej jest jednego pochodzenia i jako ekonomi-



Posiadłość I. Wassenara w Jelsum we Fryzyi holenderskiej. Dom mieszkalny.

cznie najważniejszą cechę nosi w sobie naturalną skłonność do wysokiej mleczności. Pod wpływem bogatszej lub uboższej paszy zachodzą znaczne różnice, że tak powiem „kalibru“ i jako skrajne daty w tym kierunku wymienić można z jednej strony zawód, wyprodukowany na tłustych pastwiskach nad Wezerą lub w północnych prowincyach Holandyi, z drugiej strony drobne bydełko na przylądku „Finistère“, gdzie dorosłe sztuki żeńskie zaledwie osięgają 300 kg. żywej wagi, zachowując kształty wpierw wymienionych kolosów. Ponieważ wychów w kierunku mlecznym osiągnął najwyższy stopień doskonałości w holenderskiej Fryzyi i w pruskiej Fryzyi wschodniej, postanowiła Komisya przedewszystkiem zwiedzić te okolice. Udaliśmy się więc przez Berlin, Bremę, Oldenburg do holenderskiego miasteczka Leeuwarden, stolicy prowincyi Fryzyi, gdzie odsłonił nam się dystrykt dla naszych celów najbardziej interesujący.

Kraj posiada mało malowniczości: równina bez drzew podzielona kanałami na geometryczne figury, wśród których sterczą pojedynczo stojące fermy, oraz nader liczne wiatraki, nuży szybko przybysza, przyzwyczajonego do większej rozmaitości. Ziemie dadzą się podzielić na dwa wyraźnie odrębne typy: namuliska żyzne, oraz uboższe znacznie dyluwialne piaski: Marsch i Geest, jak się te dwa typy ogólnie nazywają. Namuliska są osadem morskim i przeważnie leżą w obrębie tak zwanych „Polderów“, to jest przestrzeni, które w historycznych czasach były morzem i gdzie olbrzymie wały bronią przystępu wody morskiej w czasie przypływu lub wichru. Najczęściej prowadzony jest górą wału kanał, do którego odprowadzane bywają wody opadowe naturalnym spadkiem, albo zapomocą pomp poruszanych siłą wiatru i z którego w czasie odpływu odchodzą automatycznie otwierającą się śluzą do morza. Bez tego urządzenia większość Polderów podlegałaby nieustającym zalewom.

Aluwium to morskie jest bogate bardzo w części ilaste, wapno i inne składniki mineralne i daje glebę bardzo ciężką i bogatą, dającą możliwie najlepszy podkład dla pastwisk wiecznotrwałych, będących podstawą tamtejszej hodowli. Gleby dyluwialne piaszczyste nie dają stałych pastwisk, lecz przeważnie są wyzyskane pod kulturę rolną; stąd jakość i ilość bydła jest tu mniej pokaźna, a okolica pod względem hodowlanym przedstawia mniejszą wartość.



Posiadłość I. Wassenara w Jelsum we Fryzyi holenderskiej. — Budynki gospodarskie.

Do uzupełnienia charakterystyki kraju wspomnieć należy, że nad brzegiem morskim znajdują się prawie wszędzie tak zwane „duny“, t. j. pagórki, powstałe z zawianego od brzegu morskiego piasku; wysokość ich wynosi kilkanaście do kilkudziesięciu metrów i mimo zabiegów rządu holenderskiego pokrycie ich wegetacyą tylko częściowo się udaje.

Grożą one nieustannie żyznym gruntom za niemi położonym, albowiem każdy silniejszy wiatr unosi z nich tumany piasku daleko w głąb kraju i pokrywa glebę urodzajną.

Obok korzystnego pod względem gleboznawczym gruntu

pastwiskowego, dużą rolę odgrywa także nader korzystny dla porostu traw klimat, który scharakteryzować można jako wilgotny z równomiernym rozkładem opadu w czasie całego okresu wegetacyjnego. Zawartość wilgoci w powietrzu jest stale bardzo wysoka i gleba nawet w czasie dni słonecznych mało wysycha, różnice temperatury są bardzo nieznaczne i wynoszą wśród dnia tylko kilka stopni; noce są ciepłe, a w dzień niema nigdy skwaru. W mieście Leeuwarden wynosi opad roczny 710 mm. średnia temperatura 9·7°; najzimniejszym miesiącem jest luty, ze średnią temperaturą + 0.5° C.; najcieplejszym sierpień i wrzesień z temperaturą + 18° C. Główny kierunek wiatru jest zachodni i południowo-zachodni; wiatr jest tu potężnym czynnikiem produkcyi, bo obraca niezliczone wiatraki, o których już wspominaliśmy.

Wobec tych naturalnych warunków, przy bardzo wysokich cenach robocizny rolnej, przeznaczono we Fryzyi pod uprawę tylko te kawałki roli, które już zupełnie na pastwisko się nie kwalifikowały; i tak na 331.432 hektarów ogólnej przestrzeni wynoszą pastwiska 208.383 hektary, pola orne 46.191 hekt., resztę stanowią bagna, wydmy piaszczyste i inne nieużytki. Na wiosnę, kiedy porost trawy jest najbujniejszy, przeznaczają Fryzowie zwyczajnie tylko połowę ogólnej przestrzeni na pastwisko; z drugiej połowy zbierają w lipcu jeden pokos nadzwyczaj pożywnego siana, które stanowi z dodatkiem makuchu lnianego wyłączną paszę zimową. Zwyczajnie rachują, że jeden hektar przestrzeni daje letnie i zimowe pożywienie dla jednej sztuki dorosłej; obok tego da się jeszcze



Do art.: Sprawozdanie z wycieczki do Fryzyi etc.

Zwiedzenie takiego gospodarstwa jest nadzwyczajnie interesujące. W pośrodku gospodarstwa leży duży budynek, mieszkanie, stajnie i stodoła pod jednym dachem, co nadzwyczajnie charakterystycznie wygląda. Wszędzie panuje przysłowiowa



Do art.: Sprawozdanie z wycieczki do Fryzyi etc.

zmieścić trochę owiec, świń i koni dla wyzyskania nieruszonych przez bydło miejsc na pastwisku.

Odpowiednio do wymienionych powyżej warunków, ukształtowały się także inne stosunki gospodarcze. Zarówno wielka własność ziemska o kompleksach powyżej 100 hektarów, i mała własność, poniżej 20 hektarów, przedstawia tylko nieznaczną część wobec ferm od 20 do 50 hektarów przestrzeni. Jednostki gospodarcze tej przestrzeni stanowią podstawę fryzyjskiego rolnictwa, znajdują się w rękach inteligentnych właścicieli lub dzierżawców, tak zwanych „Boerów".

holenderska czystość i porządek. Inwentarz martwy w okolicach wyłącznie pastwiskowych ogranicza się do wozu, kosiarki, brony łąkowej i naczyń mleczarskich; widać z tego, jak uproszczonem jest rolnictwo, zwrócone wyłącznie do chowu bydła. W tym to kierunku wysilona jest cała praca i inteligencya Boera i całej jego rodziny. Upodobanie to graniczy często według naszych pojęć ze śmiesznością i objawia się w bogato i ozdobnie wykonanych miedzianych naczyniach mleczarskich, w dekorowaniu dywanikami i firankami stajen, i tym podobnych drobiazgach; na tle jednak wszystkiego tkwi,

dziedzicznie przez szereg pokoleń zakorzenione, upodobanie i znajomość rzeczy obok pedantycznej ścisłości w pielęgnowaniu i wychowie młodzieży i żywieniu.

Nie same tylko pomyślne naturalne warunki wytworzyły tak zdumiewająco pomyślne rezultaty, ale w niemałej mierze osiągnęła je znajomość rzeczy i wydatność pracy. Jak wspomnieliśmy, bydło holenderskie należy do wielkiej rodziny bydła nizinnego i zapewne dopiero w ciągu ubiegłego stulecia stało się rasą wyrównaną. Obrazy starych mistrzów, jak Pottera, Snydersa i innych przedstawiają często pasące się trzody, a bydło przez nich przedstawione bardzo wygląda niejednostajnie co do maści i kształtów i często przypomina nieco rasę podolską stepową. Historycznie stwierdzić tylko można, że wielokrotnie w ciągu ostatnich stuleci księgosusz i zaraza płucna prawie doszczętnie wytępiały stada, odnawiane wówczas przez import ze sąsiednich prowincyj.

Nareszcie ostre zarządzenia weterynaryjno-policyjne w ostatnich dziesiątkach lat położyły ostateczną tamę tym zgubnym pomorom. Zapewne w tym czasie musieli przyjść hodowcy do przekonania, że ich bydło jest pod wpływem jednostronnego kierunku produkcyi zbyt mało odporne na choroby organów oddechowych i chcieli wzmocnić organizm przez odpowiednie krzyżowanie z Shorthornami. Próby te musiały wypaść niepomyślnie, albowiem zaniechano prędko dalszych eksperymentów i powrócono do hodowli w czystej krwi. Niemniej ślady, pozostałe przez lepszy rozwój klatki piersiowej i szerokości zadu, jeszcze dzisiaj są widoczne.

(C. d. n.)

W sprawie uprawy lnu w Galicyi

napisał

Dr. Jakób Tomalski.

I.

Znaczenie uprawy lnu.

„Uprawa lnu skazaną jest u nas na zagładę“ — takby wnioskować należało, widząc coraz bardziej znikające zainteresowanie wśród włościan naszych produkcyą tej rośliny, i taką też jest powszechna opinia. Że wniosek zdaje się być słusznym, dowodziłaby tego nietyle statystyka obszarów, zajętych pod uprawę lnu, niegdyś a dzisiaj, ile ten objaw, że ustawicznie wzrasta liczba tych okolic, gdzie wśród włościan, zwłaszcza młodszej generacyi, uprawa i wyprawa lnu zaczyna przechodzić do tradycyi, podobnie jak przeszła do tradycyi w gospodarstwach większych, gdzie babki, a rzadziej już matki, opowiadają wnukom i dzieciom „o owych wieczorach, spędzonych patryarchalnie wśród czeladzi nad kądzielą i krosnami“. Zupełny zanik uprawy lnu na większej własności u nas, z jednej, a coraz większe ograniczanie obszarów, zajętych pod len u włościan, z drugiej strony, są jednak tylko naturalnem następstwem rozwoju ogólno-ekonomicznego, do którego myśmy się dostosować nie umieli.

Dopóki gospodarstwa nasze znajdowały się w tem stadyum gospodarczem, gdzie wszystkie potrzeby zaspokajać się musiało własną produkcyą i gdzie gospodarz, potrzebną dla siebie, swej rodziny i czeladzi odzież zmuszony był wyrabiać we własnem gospodarstwie, tak długo nietylko uprawa lnu, ale i jego dalsza przeróbka, aż do gotowej odzieży, znajdowały się w stanie — na one czasy — można powiedzieć kwitnącym. Dzisiaj warunki się zmieniły; rozwój techniki i łatwość komunikacyi dozwalają zaopatrywać się w materye lniane kosztem mniejszym — a wobec tego nieekonomicznem byłoby, chcieć w dalszym ciągu podtrzymywać dawną metodę produkcyi. Gdy wszystko naokoło się zmieniało, gdy gospodarstwo wiejskie ze stanu t. zw. naturalnego przekształcało się w gospodarstwo zamienne, gdy ujawniał się, w coraz drobniejsze szczegóły skierowany, podział pracy, ułatwiający specyalizacyę i rozwój techniki—jedna produkcya lnu utrzymywała się uparcie przy dawniejszym systemie produkowania i raczej wolała się skazać na zagładę, jak dzisiaj już u większej własności, a obecnie stopniowo u małej, aniżeli dostosować się do zmienionych warunków.

Zabierając głos w tej sprawie nie zamierzam zupełnie zachęcać do „podtrzymywania“ produkcyi lnu takiej, jaką była dawniej — historya usiłowań w tym kierunku w ostatnich kilkudziesięciu latach dowiodła bezowocności takich zachcianek — chcę tylko wyjaśnić, o ile wyrok zagłady dla lnu jest słusznym i usprawiedliwionym, i czy rzeczywiście uprawa lnu u nas nie ma warunków żywotności i szans powodzenia.

Wiemy, że normalny rozwój ekonomiczny polega na ustawicznej ewolucyi, której bodźcem dążność do zaspokojenia potrzeb najmniejszym nakładem — stare formy i metody produkcyi ustępują miejsca nowym, doskonalszym, które wymagają mniejszego nakładu. Czy takiej ewolucyi gospodarczej uległa produkcya lnu u nas?

Aby na to odpowiedzieć, trzeba nam, chociaż pokrótce, zapoznać się z produkcyą lnu, przynajmniej w jej główniejszych fazach. Te możnaby zestawić w następujący szemat:

I. P r o d u k c y a p i e r w o t n a, rolnicza, gdzie potrzeba wyprodukować materyał surowy, tj.: zasiać len, pielęgnować i zebrać go, a w końcu oddzielić nasienie od słomy. Wszystkie te czynności możnaby uważać za pierwszą fazę.

II. W y p r a w a l n u. Materyał surowy trzeba przez odpowiednią przeróbkę uczynić zdatnym do dalszej produkcyi. Przeróbka ta polega na tem, że wysuszone łodygi lnu poddaje się najpierw procesowi chemicznemu, dla ułatwienia oddzielenia części twardych, łamliwych, nietrwałych, w łodydze od części włóknistych, o które chodzi, a następnie mechaniczną manipulacyą części te się oddziela, otrzymując włókno lnu jako produkt, a paździerze jako odpadek. Czynności z tem związane są niejako drugim etapem produkcyi.

III. P r z ę d z e n i e. Włókno trzeba w dalszym ciągu poddać mechanicznej manipulacyi, aby je uczynić podatniejszem i sposobniejszem na tkaninę, trzeba z pojedynczych włókienek przygotować przędzę tj. nitkę, długą, silną i jednostajnie grubą. Przeróbka ta stanowi trzecią fazę produkcyi.

IV. T k a n i e. Uzyskaną w poprzedniej fazie przędzę trzeba dalszą mechaniczną manipulacyą przerobić na tkaninę, płótno, batyst, nici, koronki i t. p. wyroby, które można dopiero użyć na odzież.

To byłyby najgłówniejsze stadya, nie wspominając nawet o niemniej ważnych fazach pośrednich, jak np. wybielanie włókna, czy to w pierwszej, czy drugiej, czy trzeciej fazie.

Wiemy, że gospodarstwo t. zw. naturalne zmuszone było wszystkie te fazy wykonywać własnemi siłami, począwszy od wyprodukowania słomy aż do wygotowania odzieży, przyczem cały postęp mógł polegać na pewnego rodzaju specyalizacyi w pojedynczych czynnościach, zasadzającej się na uzyskaniu biegłości i wprawy.

Specyalizacya taka doprowadziła z biegiem czasu do wyodrębnienia tych czynności pod postacią odrębnego zawodu, wymagającego pewnego wyćwiczenia. Tą drogą wyodrębniło się wygotowanie odzieży — powstał zawód krawiecki; wyodrębniło się wygotowanie tkanin — powstał zawód tkacki; wyodrębniło się przysposabianie przędzy — powstały przędzalnie; wyodrębnia się w nowszych czasach wyprawa lnu—powstają specyalne zakłady, zajmujące się tylko tą przeróbką, tak, że w końcu pozostaje jako odrębny zawód pierwsze stadyum produkcyi t.j. uprawa lnu. Równolegle z tem specyalizowaniem i wyodrębnianiem się zawodów, w miarę rozwoju wolności osobistej, zawody pojedyncze stawały się samodzielnemi przedsiębiorstwami, a to usamodzielnianie ekonomiczne dawało impuls do dalszej ewolucyi technicznej w granicach każdego z tych zawodów. Przedsiębiorstwa większe zastąpiły pracę rąk pracą maszyn — rękodzielników zastąpiły fabryki. W ten sposób jako odrębne, samodzielne podsiębiorstwa powstały tkactwo, ręczne i mechaniczne, przędzenie, ręczne i mechaniczne, w nowszych czasach wyprawa lnu, na mniejszą skalę po domowemu i na sposób fabryczny. Coraz większa specyalizacya pracy około lnu i usamodzielnianie ekonomiczne wyspecyalizowanej pracy — oto kierunek ewolucyi gospodarczej.

Ewolucyi tego rodzaju dokonała lub dokonuje produkcya lnu w krajach, gdzie utrzymuje się dotychczas na wię-

kszą skalę i gdzie jest żywotną, tam zaś, gdzie ewolucya taka się nie dokonała i gdzie wyprawa lnu znajduje się jeszcze w rękach niespecyalisty, a tylko rolników jako producentów materyału surowego, produkcya lnu nie wytrzymuje konkurencyi i musi ustępować z pola. W tem położeniu znalazła się produkcya lnu u nas. Jak długo gospodarstwo produkuje na własną potrzebę i wszystkie stadya produkcyi dokonywane są przez członków rodziny, tak długo podnieta do postępu gospodarczego — najtańszym kosztem zaspokoić największą sumę potrzeb — prawie że nie istnieje. I dzisiaj jeszcze, wśród włościan okolic odleglejszych, z utrudnionym ruchem komunikacyjnym, niejednokrotnie skonstatować możemy typ gospodarstwa naturalnego na punkcie wyrobów lnianych. Włościanin uprawia len, sam go wyprawia, sam przędzie, sam robi tkaninę, a niejednokrotnie i sam robi odzież. Wprawdzie już i wśród nich coraz więcej zdarza się spotykać, że poszczególne fazy usamodzielniają się ekonomicznie i w ten sposób robienie odzieży, tkanie i przędzenie oddaje się do specyalistów, ale zasadniczo uprawa i wyprawa lnu tj. obie początkowe fazy pozostają w rękach jego, względnie domowników. (C. d. n.).

Organizacya zasilania miast nabiałem.

Ciąg dalszy.

1) wskutek ryzyka, jakie ponosi dostawca nabiału do miast, narażając się na straty wskutek niesprzedania części dostarczonego nabiału lub doraźnej jego przeróbki,

2) wskutek znacznej różnicy kosztów administracyjnych przy sprzedaży mleka bezpośrednio i przy jego przeróbce. Trudno różnicę tę uwydatnić w cyfrach posiadających bezwzględną dokładność, gdyż wahają się one w znacznych granicach zależnie od rozmiarów produkcyi względnie organizacyi sprzedaży. Nie odbiegnę jednak daleko od prawdy, określając koszta przeróbki 1 litra na masło kwotą $1^1/_2$ halerza, koszta sprzedaży 1 litra w mieście 5—$5^1/_2$ halerza. Spieniężenie zatem netto 1 litra mleka pełnego można przeciętnie obliczać na 10 hal., spieniężenie netto 1 litra w mieście winno dawać $14^1/_2$—15 h.

Cały ten jednak rachunek posiada u nas dotychczas wyłącznie platoniczną wartość, gdyż wobec braku racyonalnej organizacyi sprzedaży nabiału w miastach nasi producenci nie uzyskiwali nawet w najlepszych czasach ceny $14^1/_2$—15 h. netto za mleko dostarczane do miast.

By zatem udowodnić naszym producentom nabiału, że stosunki dotychczasowe były dla nich rzeczywiście nie korzystne i mogą być na lepsze zmienione, przytoczę parę przykładów z życia, które będą niewątpliwie bardziej wymownym argumentem, niż suche obliczenie.

Dolno austryacka mleczarnia spółkowa w Wiedniu została założona w r. 1898 a puszczona w ruch w r. 1900. Budynek i urządzenie przedstawia wartość $^1/_2$ miliona koron, z czego 80000 dało państwo jako subwencyę, kraj 80000 koron jako bezprocentową pożyczkę, resztę pokryto z udziałów, które z końcem r. 1905 wyniosły 286 tys. koron i pożyczek. Do mleczarni tej należało

w roku	1900	— 23
„ „	1901	— 28
„ „	1902	— 38
„ „	1903	— 42
„ „	1904	— 61
„ „	1905	— 76

włościańskich mleczarń spółkowych dostarczających mleko, masło i jaja.

A mianowicie mleczarnie te dostarczyły:

w r. 1900—2.740,813	litrów mleka	i 19,000 kg.	masła
w r. 1901—4.331,501	„ „	i 37,000 kg.	„
w r. 1902—6.069,069	„ „	i 57,000 kg.	„
w r. 1903—7.476,085	litrów mleka	i 68,000 kg.	masła
w r. 1904—9.601,202	„ „	i 68,000 kg.	„
w. r. 1905—12.836,501	„ „		

Koszta ruchu wynosiły na 1 litr mleka

w roku	1900	— 7·67 h.
„ „	1901	— 6·32 „
„ „	1902	— 5·45 „
„ „	1903	— 5·19 „
„ „	1904	— 4·33 „
„ „	1905	— 4·03 „

Wypłacono netto za 1 litr mleka przeciętnie

w roku	1900	— 13·3 h.
„ „	1901	— 13·9 „
„ „	1902	— 13·9 „
„ „	1903	— 14·8 „
„ „	1904	— 15·3 „
„ „	1905	— 16·6 „

W r. 1904 przeciętnie spieniężenie netto 1 litra mleka wyniosło 15·264 h. Nadto osiągnięto czysty zysk w kwocie 171.498 K. 46 h. z czego 87,642 K. 62 h. przeznaczono na odpisy, 80,000 koron na fundusz rezerwowy a 3,855 K. 84 h. przeznaczono na rachunek r. 1905.

Przykład wspaniałego wprost rozwoju mleczarni dolnoaustryackiej jest tem więcej pouczający, że gdy w r. 1898 p. Fr. Pirko, radca dolno-austryackiego Wydziału krajowego, rzucił myśl założenia w Wiedniu mleczarni jako centrali wiejskich spółek mleczarskich, pomysł ten spotkał się z ogólną nieufnością i zdumieniem, że „chłopskie mleko ma zasilać wybredny Wiedeń". Przyznać też trzeba, że puszczona w ruch w r. 1906 mleczarnia miała w początkach swych znaczne trudności z jakością dostarczanego mleka; trudności te dzięki umiejętnej pracy zostały usunięte do tego stopnia, że obecnie dostarczane „chłopskie mleko" pod względem czystości może służyć za wzór. Zaznaczmy wreszcie, że wskutek nieumiejętnego kierownictwa w początkach działalności mleczarnia przeszła ciężkie chwile a jednak nieomal z nad brzegu przepaści została wprowadzona na tory pomyślnego rozwoju i obecnie słusznie uchodzi za wzór racyonalnie prowadzonego i rentownego przedsiębiorstwa spółkowego.

Mleczarnia wiedeńska w r. 1905 liczyła 76 członków, większych posiadaczy ziemskich i 395 udziałów po 2000 koron. Spieniężenie netto jednego litra w r. 1904—1905 wynosiło przeciętnie loco Wiedeń 18·467 h. Kapitał zakładowy wynosi 2.328,264 k. 98 h.

W roku	1881	dostarczono	1.935,911	litrów mleka
„ „	1886	„	4.558,197	„ „
„ „	1891	„	5.743,307	„ „
„ „	1896	„	7.830,583	„ „
„ „	1901	„	13.236,848	„ „
„ „	1904/5	„	18.910,428	„ „

$^2/_3$ tego mleka sprzedaje się jako mleko pełne, reszta w postaci śmietanki, masła i sera.

Mleczarnia spółkowa w Klagenfurcie w roku 1903 otrzymywała przeciętnie 2700 litrów mleka dziennie, z czego $^2/_3$ sprzedawała a $^1/_3$ przerabiała na masło i ser. Spieniężenie brutto 1 litra wynosiło 16·62 h. z czego na koszta ruchu odpadło 3·41 h. W r. 1905 spieniężenie 1 litra netto wynosiło 14·62 h., a koszta ruchu 3·34 h.

Mleczarnia spółkowa w Cieplicach czeskich w r. 1903 otrzymywała przeciętnie 3000 litrów mleka, z czego $^3/_4$ sprzedawała a $^1/_4$ przerabiała na masło i ser. Spieniężenie brutto 1 litra wynosiło 18·68 h. z czego na koszta ruchu odpadło 3·5 h.

Mleczarnia spółkowa w Insbrucku liczy 641 członków w tem 19 spółek, otrzymuje przeciętnie dziennie około 3000 litrów mleka, 250 kg. masła i 50 kg. sera. W r. 1904 wypłaciła za mleko przeciętnie $14^1/_2$ h. za 1 litr.

Cyfry powyższe ilustrujące rentowność 2 mleczarń w wielkim mieście i 2 mleczarń w miastach prowincyonalnych stanowią chyba niezbity dowód, że przy sprzedaży pel-

nego mleka do miast można osiągnąć spieniężenie 1 litra netto w kwocie 14 halerzy.

Należy zatem wyjaśnić, dlaczego spieniężenia tego u nas w Galicyi nie osiągano, i wskazać, na jakiej drodze osiągnąć je można w przyszłości.

Dotychczas w zasilaniu miast nabiałem między producentem a konsumentem stał i stoi pośrednik (właściciel mleczarni miejskiej a nawet pachciarz dowożący mleko) który obok wady, iż jest pośrednikiem t. j. trzecią osobą szukającą zysku, nie posiadał zalety prawdziwego pośrednika, t. j. umiejętności łączenia w swym ręku większych ilości produktu i wynajdywania dla nich rynku zbytu. Notorycznym wszak jest faktem, że nasze mleczarnie miejskie mają zamało mleka, kalkulują swe przesiębiorstwo na małą ilość mleka i wskutek tego, licząc się ze znacznymi kosztami ruchu, w stosunku do 1 litra mleka nie mogą zachęcić szerszych warstw producentów mleka do jego dostarczania do miast. Cena przez nich ofiarowana jest stanowczo za niska, tak niska, że dla wielu producentów przeróbka na masło jest bardziej rentowną. I żaden z tych pośredników, nie będąc Bollem w mikroskopijnem nawet zmniejszeniu, nie mógł się zdobyć na podniesienie ceny płaconej za mleko, by zgromadzić jego większą ilość, odbić większe ceny na stosunkowo mniejszych kosztach ruchu. I stan ten dotychczasowy ma dalsze konsekwencye. Producent mleka, uzyskując za nie niską cenę, nie odczuwając znacznej rentowności swej pracy, wykonywa ją niestarannie. „Niska cena" i „mleko nieczysto dojone, niestaranne chłodzenie" oto błędne koło stosunku między producentem i pośrednikiem stosunku, na którym cierpi najwięcej konsument, w naszych miastach zupełnie pozbawiony dobrego mleka. Nie będzie też chyba przesadą powiedzenie, że nasze mleczarnie miejskie odzwyczajają mieszczuchów od picia mleka lub conajmniej nie przyczyniają się do przyzwyczajenia miejskiej ludności do tego cennego środka spożywczego. (Dok. nast.).

Sprawy bieżące.

Premiowania bydła włościańskiego odbędą się: 1) w okręgu działalności Towarzystwa rolniczego w Brzesku: w Wojniczu 23 czerwca; 2) w okręgu Towarzystwa rolniczego w Nowym Sączu: w Podegrodziu 9 lipca, w Tęgoborzy 10 lipca, w Grybowie 11 lipca.

Subwencya przeznaczona na premiowanie przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego wynosi dla Towarzystwa rolniczego w Brzesku 300 kor., w Nowym Sączu 1000 kor.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbyło się w dniu 1 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa p. J. Cieślewicza przy współudziale około 40 członków. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego wygłosił Dr. M. Pańkowski referat p. t. „O warunkach poprawy hodowli naszych zwierząt gospodarskich". Prelegent, wskazując na ważność hodowli zwierząt w obecnych czasach, podniósł znaczenie głównych czynników, mogących oddziaływać na poprawę hodowli, jak doboru, żywienia, wychowu i pielęgnowania zwierząt. W szczególności przedstawił referent błędy, popełniane w wielu gospodarstwach przy doborze, żywieniu i utrzymywaniu zwierząt rozpłodowych, kładąc również nacisk na potrzebę wyrobienia zamiłowania dla hodowli u rolników-hodowców. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusya. Z porządku dziennego przedstawił sekretarz Towarzystwa p. S. Stafiej sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego Zgromadzenia Ogólnego t. j. od 16. marca b. r., które przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Ze względu na chorobę prezesa i nieobecność wielu członków Towarzystwa odłożono wybory nowego Wydziału do jesieni — tymczasem zaś wybrano do komisyi, mającej się zająć zmianą statutu pp. Dr. Caro, Jarzynę i Dr. Tomalskiego, Komisya ta, do której Wydział wydeleguje jeszcze dwóch swoich członków, przedstawi projekt zmienionego statutu na następnem Walnem Zgromadzeniu, które uchwalono zwołać w początkach lipca b. r. Na tem zakończono obrady, a przewodniczący zamknął posiedzenie.

Dostawa produktów dla armii. Jak corocznie tak i w tym roku ogłosiło c. k. Ministerstwo wojny dyrektywy w sprawie dostawy artykułów żywności dla wojska, a z uwagi na nadużycia, jakie zdarzały się w ostatnich czasach przy ubieganiu się o przyznane producentom ułatwienia, zwróciło się równocześnie z prośbą do c. k. Ministerstwa rolnictwa o poparcie prawidłowego rozwoju odnośnej akcyi przez wydanie w tym celu odpowiednich zarządzeń.

Chcąc wszystkich producentów zapoznać z brzmieniem wydanej przez c. i k. Ministerstwo wojny „dyrektywy" podajemy poniżej dosłowne jej tłumaczenie.

W zasadzie mają być odstawiane tylko produkta we własnym zarządzie wyprodukowane; dostawa kupnego zamiast u siebie wyprodukowanego towaru może nastąpić wyjątkowo tylko w takich wypadkach, w których odstawienie we własnym zarządzie wyprodukowanego towaru jest dla producenta z powodu niepokonalnych przeszkód niemożliwem. Również nie wolno przenosić (cedować) dostawy na innego przedsiębiorcę. Postanowienia te zostaną w zawrzeć się mających umowach z producentami uwidocznione.

Producentom, którzy kupny, zamiast przez siebie wyprodukowany towar pominąwszy — vis maior — w chęci zysku dostawiają, oddaną będzie dostawa poza konkursem tylko w bardzo małym zakresie lub też będą od dostawy zupełnie wykluczeni.

Do ofert, szczególnie przy „przedkupie" (Vorkauf) należy dołączyć poświadczenie, w którem, oprócz podania ilości we własnym zarządzie dostawcy wyprodukowanego towaru, byłaby jeszcze uwidoczniona wielkość obszaru zajętego pod uprawę danego zboża.

Poświadczenie ma jeszcze zawierać oświadczenie, czy oferent jest właścicielem czy też dzierżawcą posiadłości z których produkta mają być dostawione, tudzież czy oferent trudni się handlem zboża jako protokołowany zawodowy kupiec.

Poświadczenia wydawane będą rolnikom należącym do jednego z Towarzystw rolniczych przez odnośne Towarzystwo, zaś rolnikom nienależącym do Towarzystwa rolniczego przez władze polityczne I. instancyi.

Zarządy gmin i Towarzystwa rolnicze (stowarzyszenia) są od przedkładania takich poświadczeń zwolnione, jednakże ci, którzy w ich imieniu wnoszą ofertę muszą się w odpowiedni sposób (dołączenie odpisu odnośnej uchwały rady gminnej, wydziału, rady nadzorczej i t. d. względnie wyciągu z rejestru handlowego, statutu etc.) wylegitymować, że do wniesienia oferty i do przeprowadzenia pertraktacyj są upoważnionymi.

Rozmaitości.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno zaczyna się rok szkolny 1906/7 z dniem 1 lipca b. r.

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy. Cały kurs nauki trwa trzy lata. Wszyscy uczniowie mieszkają w zakładzie. Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. Uczniowie niezamożni mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego, tz. dostają bezpłatnie pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej szkół rolniczych wnosić należy najpóźniej do 15-go czerwca b. r. do Dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół rolniczych. Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 15 lat; 2) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza; 3) świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej;

4) świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Spółki włościańskie. W Mielcu założona została „Rolnicza spółka zbożowa dla powiatu mieleckiego". W sali Rady powiatowej zebrało się grono delegatów kas Raiffeisena, Kółek rolniczych i gmin w liczbie około 100 osób, zaproszone przez Radę nadzorczą kasy Raiffeisena w Rzochowie, która zainicyowała myśl zawiązania tak pożytecznej i tak doniosłego znaczenia dla włościan spółki rolniczej. Po zagajeniu zebrania przez Gustawa Szaszkiewicza, prezesa Rady nadzorczej kasy Raiffeisena w Rzochowie, wywiązała się długa dyskusya, w której przeważnie włościanie głos zabierali. Wybrano komitet złożony z G. Szaszkiewicza, X. Pawlikowskiego, Fr. Sejki burmistrza, Dra Łojasiewicza i St. Jaglarza, który zająć się ma ukonstytuowaniem się spółki.

Wycieczka niemieckiego Towarzystwa Rolniczego. Po wystawie berlińskiej urządza niemieckie Towarzystwo Rolnicze wycieczkę wspólną do Czech i Moraw celem zwiedzenia tamtejszych gospodarstw w czasie od 19-go czerwca do 6-go lipca b. r.

Tegoroczna wystawa niemieckiego Towarzystwa Rolniczego odbędzie się w Berlinie w czasie od 14—19 czerwca. Prezesem Tow. jest w b. r. następca tronu niemieckiego.

Związek producentów spirytusu został zawiązany w Pradze; obejmuje kraje korony czeskiej, a zatem Czechy, Morawy i Śląsk; sprawozdawca Bauer powoływał się na stosunki galicyjskie, gdzie, jak wiadomo, także utworzono związek producentów spirytusu.

Międzynarodowy związek stowarzyszeń rolniczych. Na międzynarodowym kongresie kooperacyjnym w Budapeszcie w roku 1904 doszło do scysyi między stowarzyszeniami rolniczemi wiejskiemi i miejskiemi z powodu uchwały, potępiającej subwencye, a powziętej wbrew głosom przedstawicieli stowarzyszeń rolniczych. Już wówczas w kołach rolniczych uznano potrzebę utworzenia osobnego rolniczego międzynarodowego związku kooperacyjnego, a zamiar ten obecnie dojrzał i został urzeczywistniony przed kilku tygodniami na ziemi szwajcarskiej w Lucernie w obecności przedstawicieli Niemiec, Austryi, Włoch, Szwajcaryi i Francyi.

Bibliografia.

O ulgach w podatku gruntowym z powodu klęsk żywiołowych, zrządzonych w uprawach ekonomicznych, podręcznik, opracował Leon Świtalski. Kraków 1906.

Nieznajomość ustaw w sprawie ulg w podatku gruntowym i nieumiejętność korzystania z tych ustaw — to są główne przyczyny, że szersze koła rolników u nas zbyt jeszcze mały robiły użytek z przysługującego im prawa, a jeśli robiły, to z niewielką dla siebie korzyścią, tem mniejszą, że władze podatkowe skrupulatnie przestrzegając litery ustawy, wyzyskiwały wszelkie uchybienia formalne ze strony poszkodowanych na tychże niekorzyść. Brak odpowiedniego pouczenia dawał się bardzo we znaki i dlatego z zadowoleniem powitają rolnicy podręcznik p. Świtalskiego, w którym systematycznie przedstawione są nietylko ustawowe wymagania i przepisy, lecz podane są także wszelkie wzory podań i pism, jakie strony poszkodowane wnosić muszą do władz dla uzyskania odpisu podatku gruntowego z tytułu klęsk elementarnych.

W podręczniku znajdujemy szczegółowe przedstawienie wszystkich momentów, w grę wchodzących, jak prawo żądania odpisu podatkowego, wyliczenie rodzajów klęsk żywiołowych, uprawniających do żądania odpisu, wyliczenie osób, uprawnionych do wnoszenia podań, termin wnoszenia tychże, sporządzanie wykazów posiadaczy poszkodowanych, opis postępowania wójta lub przełożonego obszaru dworskiego w razie klęski bezpośrednio przed zbiorami, objaśnienie czynności władzy podatkowej I. instancyi w razie otrzymania podania; skład i czynność Komisyi, mającej rozpoznawać szkody zrządzone; prawa poszkodowanego podczas badania komisyjnego szkody; podstawy obliczania opustów; przeprowadzenie odpisu i sposób uwiadomienia poszkodowanych o odpisie; wyłączenie odpisać się mającego podatku z pod egzekucyi i zwroty nadpłat; postępowanie władz w razie nieuzasadnionego doniesienia, środki prawne przeciwko orzeczeniom I instancyi itp. Znajomość tych wszystkich przepisów jest dla każdego rolnika, zwłaszcza takiego, dla którego odpis podatku gruntowego stanowić może nieobojętną kwotę, rzeczą konieczną. Nietylko obszary dworskie, ale i przełożeni gmin w interesie tychże powinni zaznajomić się z treścią podręcznika, a niewątpliwie znajdą w nim niejedną cenną wskazówkę, tem więcej, że liczne wzory podań i pism wymaganych stanowić mogą w danym razie bardzo pożądaną pomoc. *Tomalski.*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro:** 2 parobków, jeden do koni, drugi do wołów, i 1 dziewka do kuchni czeladniej, po 80—100 K. i wikt — zaraz!; 3 kosiarzy od 25/VI lub 1 lipca do końca sierpnia. Poz. 1—3 adres: WP. Tadeusz Piękoś, Stróże; 1 gumienny, znający się trochę na narzędziach i maszynach rolniczych, 100—120 K., 1/2 morga pod ziemniaki, 12 ctn. twardego zboża, 3 l. mleka w lecie, 1 l. w zimie, rzędy pod kapustę, mieszkanie, opał. Adres: Zarząd dóbr w Nawojowej, powiat N. Sącz; 2 parobków, a) fornala, b) wolarza, 60 K. 740 kg. zboża, 1/2 morga pod ziemniaki, 2 l. mleka w lecie, 1 l. w zimie, rzędy pod kapustę, mieszkanie, opał. Adres jak poprzednia pozycya; 1 ekonom od 1/VII, przesłać kopie świadectw i adres ostatniej służby, adres: Zarząd dóbr Witkowice p. Ropczyce. — **Bochnia:** 40 mężczyzn do prac sezonowych rolnych; 30 dziewcząt do prac sezonowych rolnych; 30 chłopaków do prac sezonowych rolnych; 1 polowego, 120 K., pomieszk., opał, ord., mleko i strzał.; 1 samoistnego gospodarza, mieszk., opał, ordynarya, mleko; 2 chłopaków do koni. — **Brody:** 2 gumiennych; 2 pisarzy ekonom. z niższą szkołą roln. w Dublanach; 52 robotników sez. na normalnych warunkach; 14 fornali; 10 dziewek do gospodarstwa; 1 ekonom-buchalter, do 240 K. i wikt; 1 wolarz, zaraz!; 1 ekonom na mały folwark, 200 K. i wikt; 1 pastuch-szafarz; 1 pastuch do krów z liczną rodziną, 70 K. 10 krc. ordyn., opał, mieszk., 1/4 m. ogrodu, pole pod ziemniaki; 10 chłopaków na miesiące. — **Chrzanów:** 1 ekonom, 300 K. i ordynarya. — **Lwów:** 1 polowy. — **Myślenice:** 1 leśny od 1. lipca; 1 pastuch do bydła, 72 K. i wikt, zaraz; 1 parobek do koni, 100 K. i wikt. — **Sanok:** 1 pisarz ekonomiczny, 200—240 K. i wikt. — **Drohobycz:** 3 dziewki do gospodarki wiejskiej 70—80—100 K.; 2 chłopaków jako pastuchów, 60 K.; 1 pomocnik gospodarczy, który w razie potrzeby samby mógł pracować w polu 80—120 K., 12 korcy ordynaryi, opał i utrzymanie krowy. — **Bochnia:** 1 furman. — **Brody:** 1 furman kawaler lub żonaty, bezdzietny, bez wąsów, 20 K. i ordynarya od 15/VI. b. r.; 1 furman do pary koni i do czwórki, 12 K.; 1 chłopak do koni cugowych. — **Sanok:** 1 furman do pary koni 120 K. i wikt.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 1 rządca lub administrator dóbr z kaucyą 60.000 K; 6 agronomów; 2 pomocników gospodarskich; 1 leśniczy; 1 leśny; 1 chmielarz. — **Brody:** 4 rządców ekonomicznych; 5 pisarzy ekonom.; 8 ekonomów; 3 leśniczych praktycznych; 2 egzam. leśniczych; 3 gajowych. — **Chrzanów:** 2 ekonomów; 3 leśnych. — **Drohobycz:** 1 chmielarz lub leśny; 1 zarządca gospodarczy, weteran z r. 1863. Żona może objąć gospodarstwo domowe; 4 ekonomów; 1 podleśniczy. — **Kołomyja:** 1 leśniczy według ugody; 1 ekonom; 1 dozorca do gospodarstwa. — **Lwów:** 1 leśny; 5 ekonomów i pisarzy ekonom.; 2 karbowych; 1 ukwalif. dozorca przy eksploatacyi torfu. — **Myślenice:** 1 ekonom od 1/VII; 1 leśny 45 K. miesięcznie i ordyn.; 1 pisarz ekonom. ze szkołą roln. w Horodence; 1 technik leśny, Królewiak. — **Sanok:** 1 leśniczy znający buchalteryę i pomiary lasowe. — **Krajowe Biuro:** 1 praktykant roln. z maturą gimn. bez studyów fachowych Poznańczyk, na utrzymanie. — **Brody:** 5 ogrodników. — **Lwów:** 2 ogrodników. — **Lwów:** 1 ogrodniczek. — **Drohobycz:** 1 ogrodnik. — **Brody:** 1 furman. — **Drohobycz:** 6 furmanów. — **Chrzanów:** 2 furmanów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu, dnia 12 czerwca 1906 r.

Tendecya dzisiejszego targu była niezmienioną, a chęć kupna słabą. Ceny pozostały niezmienione.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.65—9.00 K., pszenicę czerwoną od 8.50—8.85 K., żyto od 6.15—6.15 K., jęczmień od 7.30—7.70 K., owies od 7.80—8.30 K., kukurydza od 0.00—0.00 K., kukurydza stara od 0.00—0.00 K., kukurydza Cinquantino od 8.00—8.20 K., groch zwykły od 8.75—9.75 K., groch Victoria od 10.50—11.50 K., (do siewu), bobik od 7.00—7.20 K., wyka od 8.00—9.00 K., otręby pszenne od 5.00—5.10 K., otręby żytnie od 5.25—5.40 K., rzepak od 13·00—13.25 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 13/VI 14.40—15.20 K. **Lwów** 6/VI 13.00—13.40 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 13/VI 14.70—15.50 K. za 100 kg.

	Czerwiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	6	16.20—16.40	10.80—11.20	00.00—00.00	14.80—15 40
Tarnów	8	16.00—16.50	12.00—12.50	13.00—14.00	16.00—17.00
Podwołoczyska.	11	15.80—16.80	11.40—11.80	12.20—13.00	12.40—13.00
„ ros. bez cła	11	12.40—12.80	10.40—10.80	10.60—12.00	00.00—00.00
Wiedeń	13	14.20—16.50	13.00—13·80	14.70—15.50	18.50—19.20
Peszt	13	15.80—15.82	13.10—13.12	00.00—00.00	13.42—13.44
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Wrocław	12	16.60—18.00	14.40—15 30	14.50—15.50	15.40—16.40
Ceny w markach za 100 *kg*.					

Kukurydza. **Wiedeń** 13/VI 13.20 — 13.60 K., **Lwów** 6/VI 00.00—00.00 K. **Peszt** 13/VI 12.74—12.76 K. **Tarnów** 8/VI 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. **Wiedeń** 13/VI 20.00—23.00 K. **Lwów** 6/VI 13.20—19.00 K. **Tarnów** 8/VI 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. **Lwów** 6/VI 00.00—00.00 K.

Chmiel. **Wiedeń** 13/VI zatecki miejski 000—000 K, zatecki okoliczny, 000—000 K., anschauer czerwony 000—000 K., zielony 000—000 K. za 100 kg. **Lwów** 6/VI 00—00 K. za 50 kg.

Rzepak. **Kraków** 12/VI 26.00—26.50 K. **Lwów** 6/VI 00.00—00.00 K. **Wiedeń** 13/VI 27.00—29.00 K. **Praga** 0.00—0.00 K. **Peszt** 13/VI 29.00—29.20 K. **Tarnów** 6/VI 25.00—26.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. **Kraków** 12/VI 2.00—2.50 K. **Tarnów** 6/VI 3.20—4.00 K. **Lwów** 6/VI 00.00—00.00K.

Koniczyna czerwona. **Lwów** 6/VI 000.00—00.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 21/III 104.00—122.00 K. bez cła. **Wiedeń** 13/VI styryj. 130.00—135.00 K. średnia jakość 100.00—110.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—110.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. **Kraków** 12/VI 00.00—00.00 K. **Lwów** 6/VI 00.00—000.00 K. **Wiedeń** 13/VI 150.00—160.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 13/VI galicyjskie prima 78.00—88.00 K., secunda 68.00—77.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 637 sztuk.

Nierogacizna. **Wiedeń** 5/VI. prima 118.00—126.00 K. tłuste 109.00—111.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 15/VI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 323 sztuk, jałownika 83, cieląt 164 owiec i kóz 3, nierogacizny 136. Płacono za woły 74—85 K., za krowy po 68—78 K., buhaje 70—82 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 28—44 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 110—136 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. **Wiedeń** 13/VI deserowe 2.60—2.80 K., wiejskie 2.40—2.60 K. zwykłe targowe 1.80—2.40 K. **Kraków** 12/VI targowe 2.20—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 12/VI stołowe I klasy 208.00—218.00 M, II klasy 196.00—204.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 12/VI dworskie i spółkowe, prima 210.00—212.00 M., secunda 206.00—210.00 M., tertia 204.00—206 00 Marek za 100 kg.

Jaja. **Wiedeń** 13/VI prima 36—37 sztuk, secunda 37—38 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 12/VI 2.80—3.20 K. **Berlin** 12/VI 0.00—0.00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 13/VI surowy 75% 39.80—40.20 K., rafinowany 90% bez opłaty 130.00—130.50 K.
Lwów 6/VI 35.00—35.25 K.

Pasza.

Siano. **Kraków** 12/VI 4.00—5.20 K. **Tarnów** 6/VI 4.00—5.00 K. **Wiedeń** 13/VI 6.00—7.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. **Kraków** 12/VI 6.00—7.20 K. **Wiedeń** 13/VI 5.60—12.00 K. za 100 kg.

Słoma. **Kraków** 12/VI 4.40—5.00 K. **Tarnów** 6/VI 3.00—3.50 K. **Wiedeń** 13/VI 5.40—5 80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.





Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.